Tomasz Kitliński

Elżbieta Bojanowska (1957-2001)

Elżbieta Bojanowska była lubelską malarką, aktorką Grupy Chwilowej, reżyserką i wykonawczynią monodramów, twórczynią Teatru z Lublina. Artystka, matka, projektantka grafiki miesięcznika „Charaktery". Skrzykiwała nastolatków z przybrudzonych osiedli w Lublinie: reżyserowała ich przedstawienia, wysyłała do szkół teatralnych, tworzyła spektakle grane później w Edynburgu, Liverpoolu, Pradze i w lubelskich klubach osiedlowych. Do szaty „Charakterów" Bojanowska dodała fotografie największych współczesnej sztuki polskiej: Zofii Kulik, Alicji Żebrowskiej. W czasie pracy w „Charakterach" była już chora. Ale sypała pomysłami, spełniała je, miała plany artystyczne, życiowe.

Razem z mężem – także przedwcześnie zmarłym – Leszkiem (poetą, związanym z zespołem teatralnym LOSS) założyła Teatr z Lublina, wokół którego Bojanowscy skupili młodzież z dalekich dzielnic miasta, który poprzez działalność teatralną i edukacyjną (warsztaty, performance, współpraca z wieloma artystkami i artystami) działał na lubelskich osiedlach Czuby, Kruczkowskiego i w Centrum Kultury, a równocześnie uczestniczył w festiwalach europejskich: w Wielkiej Brytanii, Czechach, Niemczech. Dwukrotnie występowała na Festiwalu Edynburskim: z Grupą Chwilową w przedstawieniu Cudowna historia, a następnie z własnym monodramem, przedstawionym w znanej Galerii Richarda Demarco. Została zaproszona do Edynburga jeszcze trzeci raz, znów przez odkrywcę artystycznych talentów Demarco, z Grupą Chwilową i spektaklem *dom nad Morzem*, ale wyjazd uniemożliwiła choroba. Współpracowała także z takimi ludźmi teatru jak Petr Lebl z Pragi, teatr Mandala z Krakowa (zagrała w przedstawieniu tego zespołu), Forced Entertainment z Sheffield. Na zaproszenie Ewy Wójciak, twórczyni Teatru Ósmego Dnia i myślicielki anarchizmu, która nieustannie i skutecznie kultywuje wolność, Bojanowska prowadziła warsztaty w legendarnych „Ósemkach" w Poznaniu. Na pierwszy jej monodram *Dziedzictwo*, reżyserowany przez Grzegorza Linkowskiego, złożyły się wspomnienia Nadieżdy Mandelsztam *Nadzieja w beznadziei* – tekst, który Ruth Wisse i Monika Adamczyk-Garbowska zaliczają do kanonu literatury żydowskiej. Krzysztof Borowiec reżyserował wizyjny *dom nad Morzem* o niezwykłej przestrzeni, w której Bojanowska stworzyła przejmującą postać zainspirowaną poezją Yiannisa Ritsosa; temu przedstawieniu poświęciła w piśmie „Na Przykład" poetycki esej filozofka Jadwiga Mizińska i nazwała je „przyjaźnią

rytmu”.

Teatr Elżbiety Bojanowskiej był wyjątkowy. Stworzony wspólnie z Leszkiem Bojanowskim i całym zespołem Teatru z Lublina „Blok” (1987), przypomina serię video-clipów nakręconych na osiedlu. Spektakl zmieniany był z przedstawienia na przedstawienie. Spektakl *My* Teatru z Lublina (1988) to żywe obrazy kopiujące zdjęcia narodu wyjętego spod prawa, Kurdów. Przedstawienie ich na Festiwalu Red Star Brouhaha w Liverpoolu sprowokowało widzów do własnego epilogu: Walijczyk domagał się wolności dla swojego kraju, Afrykanka wykrzyknęła, że czarna skóra jest piękna, a Słowaczka recytowała wiersze w ojczystym języku. Taki efekt wywołuje teatr igrający konwencjami i cytatami, teatr sztuczności, teatr tak bardzo aktorski jak teatr Bojanowskiej. Jej monodram *List Morusa do córki Małgorzaty* (1990) to wyrachowany montaż tekstów i obrazów. Bojanowska naśladując chór grecki (czy raczej nasze wyobrażenie o nim) na przemian śpiewa i skanduje wyimki z *Mordu w katedrze*. Dysleksyjnie czyta list Thomasa More’a (katolickiego świętego, któremu komunistyczna Moskwa postawiła pomnik). Elżbieta Bojanowska idzie ku kresowi języka. To teatr dystansu i pastiszu. W monodramie dźwiękowym *Obca i swojska* dla Bojanowskiej ważna okazała się podmiotowość żydowska i chrześcijańska, religie otwarte, jerozolimskie tradycje, tudzież ateńskie, filozofia „pomiędzy” Rebego Jeszui z Nazaretu, Martina Bubera i Lwa Szestowa, teoria i sztuka kobiet. Czytała filozofię i filologię, teologię, feminizm i najnowszą kulturę wizualną. Przygotowanie przedstawienia było badaniem, procesem naukowym, poszukiwaniem. Jej ostatnie przedstawienie *Maski i miejsca* powraca explicite do tragedii attyckiej. Jego teatralność była obliczona, zmierzona, niezmiernie racjonalna. I przez to wybuchały emocje. Publiczność była poruszona, a w Liverpoolu wkroczyła w przedstawienie.

Jej aktorstwo to sztuka słowa; Irena Sławińska przyrównała ją do Haliny Mikołajskiej. Czerpała ona ze sztuki performance – zaskakujące pomysły (zamiast uplastycznienia ograniczającego się do efektu światła i dźwięku - bez przesłania - niektórych teatrów alternatywnych). Aktor Teatru z Lublina Krzysztof Głębocki wspominał Bojanowską: „Już jako dziecko przyglądała się próbom w teatrze prowadzonym przez jej ojca w szkole, w której mieszkali. Po zajęciach lubiła zostawać w sali teatralnej i chłonęła panującą tam atmosferę. Tą atmosferą żyła do końca swoich dni… Przez całe swoje życie walczyła o Teatr, który nosiła w sercu i w ciężkich torbach wyładowanych papierami.” Mirosław Haponiuk napisał o niej: „Tworzyła spektakle ryzykowne, bardzo oryginalne, opierające się teatralnym schematom. Zawsze pracowała z młodymi ludźmi. Jej teatr był teatrem otwartym na śmiałe poszukiwania artystyczne i na nowych ludzi, których Elżbieta wprowadzała w tajemnice

teatru. Elżbieta Bojanowska była jedną z najciekawszych aktorek polskiego teatru alternatywnego. Nie zapomnimy jej wyrazistych kreacji w Teatrze Grupa Chwilowa, rozedrgania z autorskiego Listu Tomasza Morusa do córki Małgorzaty, mądrej rozmowy ze śmiercią w *domu nad Morzem*, wędrówek po irlandzkich zaświatach w *Trzecim policjancie*, ani medytacyjnego skupienia w *Maskach i miejscach*".

Ela Bojanowska zmarła w 2001 roku. Poezja, muzyka punk i nowy tragizm nadal pulsują w jej Teatrze.